

# Jan Pruszyński

---

## Organizacja ochrony zabytków w dwudziestoleciu międzywojennym

---

Ochrona Zabytków 41/2 (161), 75-85

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN PRUSZYŃSKI

## ORGANIZACJA OCHRONY ZABYTEKÓW W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM\*

Wszelkiego rodzaju sztywne podziały chronologiczne są zawodne. Dlatego badając początki ochrony zabytków w odrodzonej Polsce trzeba pamiętać, że niewątpliwe osiągnięcia i liczące się wyniki tej ochrony nie byłyby możliwe bez działalności kilku pokoleń starożytników – tym mianem określano miłośników ojczyźnej przeszłości – uczonych i praktyków, historyków sztuki i kultury, a także zwykłych ludzi, którzy swą niezwykłą działalność opatrywali słowami: „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje, obowiązkiem”<sup>1</sup>. Kolberg i Gloger, Bartoszewicz, Stronczyński, Sobieszczański, Łuszczkiewicz, Kremer, Łoziński i tylu innych wystawili chlubne świadectwo tak swej wiedzy, dociekliwości, jak właściwie pojmowanemu patriotyzmowi, gromadząc w ciężkich i trudnych warunkach zaborów wiadomości o przeszłości ojczyźnej, systematyzując je i publikując, a co ważniejsze przygotowując przyszłą organizację ochrony zabytków w niepodległej Polsce, której powstanie było dla nich faktem oczywistym. Ochrona zabytków w dwudziestoleciu międzywojennym nie mogłaby się rozwijać, gdyby nie uwagi dotyczące inwentaryzacji zawarte w *Kollekcji*<sup>2</sup> Konstantego Zubowskiego, prace zespołu kierowanego przez Kazimierza Stronczyńskiego, działalność Gron Konserwatorów Galicji Wschodniej i Zachodniej, Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i tylu innych często zapomnianych już dzisiaj ludzi zasłużonych dla ochrony zabytków. Mimo opracowania zagadnień konserwatorstwa w znakomitej książce Jerzego Frycza *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*<sup>3</sup> oraz w *Prekursorach muzeologii polskiej* Kazimierza Malinowskiego<sup>4</sup>, a wreszcie unaocznienia nam społecznej genезy ochrony zabytków przez udokumentowanie działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości<sup>5</sup>, większość zagadnień ochrony zabytków w okresie między dwiema wojnami światowymi oczekuje jeszcze na swego monografa. Oceniając charakter działań podejmowanych w latach zaborów, trudno dziś w pełni zrozumieć, w jaki sposób w kraju zniszczonym, ograbionym z majątku i pozbawionym przez represje najwartościowszych jednostek, którego państwowość kształtowały metody, wyobrażenia i uprzedzenia wyniesione z trzech różnych systemów polityczno-społecznych można było od razu przystąpić do regulacji prawnej, budowy organizacyjnej i działalności ochronnej skalą i zasięgiem przewyższającej często późniejsze dokonania. Na szczególną uwagę zasługuje kreślona z perspektywicznym rozmachem koncepcja ochrony zabytków podbudowana nie tylko emocjonal-

ną argumentacją – aczkolwiek miało to zawsze znaczenie dla działań ochronnych – ale także ugruntowana naukowo, przewidująca społeczną własność dóbr kultury i obowiązki władz państwowych w zakresie ich ochrony.

Porównując założenia i postulaty formułowane w memoriałach i uchwałach pierwszych, odbywających się jeszcze pod zaborami zjazdach konserwatorskich z regulacjami prawnymi zauważyć możemy, jak dalece działalność towarzystw kulturalnych zastępowała brak polskiej administracji w dziedzinie ochrony zabytków pod zaborami. Towarzystwo Miłośników Zabytków działające od 1897 r. w Krakowie, lwowskie Towarzystwo Miłośników Przeszłości, a przede wszystkim założone w 1906 r. w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości postawiły sobie za cel ochronę i krzewienie w społeczeństwie polskim wiedzy i zamiłowania do sztuki i kultury. Towarzystwa te nie były elitarne, skupiały jednak najwybitniejsze jednostki i indywidualności naukowe, podejmując inicjatywy, które z upływem lat nie straciły na znaczeniu. Cel i zadania TOnZP, będące jednocześnie pierwszą polską „kartą konserwacji zabytków”, warte są przytoczenia *in extenso*.

Dokument uchwalony na I Konferencji Konserwatorskiej w 1909 r. określa, iż dla ochrony zabytków należy:

„1. Rozwinąć działalność jak najszerszą tylko w kierunku konserwacji, aby przy niewielkich kosztach zachować jak największą ilość zabytków, przy czym przystępując do konserwacji należy:

- a) zbadać jego stan obecny i przyczynę uszkodzeń,
- b) wygotować dokładne zdjęcia rysunkowe, opis, fotografię całości i części oraz o ile możliwość dozwoli i historię zabytku,
- c) wystosować projekt i kosztorys konserwacji,

\* Artykuł ten jest fragmentem książki pt. *Ochrona zabytków w Polsce*, która ukaże się w 1989 r. nakładem PWN.

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska* (motto). Reprint – Warszawa 1972.

<sup>2</sup> K. Zubowski, *Kollekcja starożytnych i tego czasowych osobliwości w kraju i poza krajem znajdujących się Naród Polski interesujących*. Warszawa 1786. Tekst za B. Suchodolski, *Nauka w Polsce w okresie Oświecenia*, Warszawa 1983.

<sup>3</sup> Warszawa 1975.

<sup>4</sup> Poznań 1970

<sup>5</sup> R. Brykowski, *Ocalić przeszłość dla przyszłości. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1906–1944*. BMOZ, t. LXXV, Warszawa 1985.

d) ograniczyć się w konserwacji do prostej naprawy i wymiany uszkodzonych części na nowe, o ile to niezbędne dla utrzymania całości zabytku.

Uwaga. O ile wymienione części posiadają wartość naukową, artystyczną lub historyczną<sup>6</sup> należy zachować je w muzeum.

II. Przy restauracji zabytków należy prócz wyżej wymienionych punktów uwzględnić następujące postulaty:

a) forma zabytku winna być zachowana bez względu na różnorodność zawartych w nim stylów,

b) przybudówki i naleciałości późniejsze mogą być usunięte, o ile nie przedstawiają wartości historyczno-artystycznej,

c) usuwanie wszelkich dodatków i naleciałości, może być dokonywane jedynie za zgodą specjalnie wydelegowanej komisji konserwatorskiej,

d) restauracja winna przystosować się do charakteru zabytku materiałem i techniką. Większe restauracje należy uwidocznić tablicą z odpowiednim napisem."<sup>7</sup>

Towarzystwo, a głównie jego Wydział Konserwatorski kierowany w latach 1920–1932 przez prof. Mariana Lalewicza, a następnie przez Jana Zachwatowicza, nie zatrzymało się na wskazaniu bliżej nieokreślonej grupy osób ich obowiązków wobec zabytków, ale sprecyzowało i podjęło działania praktyczne. Po krakowskim zjeździe konserwatorskim w 1911 r. TOnZP liczyło już 2725 członków. W 1912 r. utworzono Wydział Konserwatorski (łącznie Wydział Architektoniczny, Inwentaryzacyjny, Malarstwa i Rzeźby oraz Starej Warszawy), a następnie Wydział II Naukowy Historii Sztuki i Komisję Muzealno-Biblioteczną (1913)<sup>8</sup>. Działalność petersburskiego koła TOnZP kierowanego przez prof. Lalewicza przygotowała grunt pod przyszłą rewindykację dzieł sztuki, a delegaci w Poznaniu, Krakowie i Lwowie rozwijali działalność informacyjną i popularyzatorską. Współpraca Towarzystwa z Centralnym Komitetem Obywatelskim miasta Warszawy umożliwiła powoływanie kuratorów dla opuszczanych gmachów publicznych o charakterze historycznym natychmiast po opuszczeniu miasta przez armię rosyjską. W chaosie działań wojennych i niemieckiej okupacji Wydział Konserwatorski skupiał w swych rękach całość naukowych i poważną część administracyjnych funkcji związanych z zabytkami, służąc doświadczeniem Radzie Artystycznej Miasta Warszawy, a następnie Wydziałowi Budowlanemu RGO i Komisji Odbudowy Kraju w Radzie Stanu, wreszcie Radzie Sztuki przy Departamencie Sztuk Pięknych. Działalność jego Pracowni Inwentaryzacyjnej kierowanej przez J. Wojciechowskiego, następnie przez T. Wiśniowskiego umożliwiła nie tylko organizację pierwszych w odrodzonej Polsce wystaw *Siedziby królewskie* i *Polska architektura monumentalna*<sup>9</sup>, ale utworzenie całego systemu służb konserwatorskich o konkretnych zadaniach. Członkowie Towarzystwa – Władysław Marconi, Konstanty Wojciechowski, Stefan Szyller, Mieczysław Rulikowski, Alfred Lauterbach, Władysław Tatarkiewicz, Marian Lalewicz, rozwijali działalność tak organizacyjną jak praktyczną silnie podkreślaną jako warunek *sine qua non* skuteczności ochrony przez twórcę pierwszego statutu TOnZP – Erazma Majewskiego.

Bez przypomnienia, choćby krótkiego, tych faktów regulacja zagadnień ochrony w dekreście Rady Regencyjnej z 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury<sup>10</sup> byłaby niezrozumiała, bowiem trudno przypuszczać, by działająca tak krótko i w tak skom-

plikowanych warunkach politycznych Rada Regencyjna zdołała przygotować regulację prawną w specjalistycznej dziedzinie, jaką była ochrona zabytków przeszłości. Dopiero więc przesłedenie wcześniejszej działalności jednostek i stowarzyszeń, lektura prac naukowych i materiałów ze zjazdów pozwala zrozumieć, jak dalece praca ta była przygotowana i przemyślana. Pod koniec 1917 r. w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołano z inicjatywy Jana Heuricha Referat Sztuki, a w lutym 1918 r. Referat Zabytków Artystycznych Przeszłości i Muzeów. Referat ten, wkrótce przemianowany na Departament Sztuki, kierowany był przez Jarosława Wojciechowskiego. Tu właśnie przygotowany został projekt dekretu. J. Wojciechowskiego możemy uważać co najmniej za współautora tego aktu prawnego. Jarosław Wojciechowski podkreślał, iż akademickie spory zwolenników czystości stylu i przeciwników poddawania ochronie dzieł pochodzących z niedawnej przeszłości muszą ustąpić zorganizowanym działaniom ochronnym i to dla całego terenu odradzającego się państwa. A przecież oprócz różnic politycznych i kulturowych wynikłych z półtora-wiecznej niewoli, zróżnicowania etnicznego i rozwarstwienia społecznego ochronie nie sprzyjała mała świadomość społeczna w tym zakresie. Dlatego też sięgnięcie do środka, jakim była regulacja bądź co bądź specjalistycznych zagadnień w powszechnie obowiązującym akcie prawnym, nie było bynajmniej sprawą oczywistą. Przepisy francuskie, na jakich do pewnego stopnia opierał się projekt dekretu, były tworzone w całkowicie odmiennych warunkach i działające w bardzo ograniczonym zakresie, zaś pojęcia w nich stosowane, znane i akceptowane w krajach Zachodniej Europy, były u nas nowością. Wraz z tworzeniem zrzębów administracji ochrony zabytków należało możliwie precyzyjnie określić jej zakres, wraz z podaniem przykładów rzeczowych, tak by adresaci norm, szczególnie jednostki administracji szczebla podstawowego, mogli się nimi precyzyjnie posługiwać.

Niemniej ważne było określenie rodzajów czynności, które w obiektach zabytkowych mogły być dokonywane jedynie przez uprawnionych specjalistów. Ponadto na regulację oczekiwała inwentaryzacja, którą komplikował i utrudniał brak fachowców. Kompetencje konserwatorów państwowych – biorąc pod uwagę fakt, że zabytki miały różny statut własnościowy, od państwowych i stanowiących własność podmiotów prawa publicznego, przez związki wyznaniowe, aż do będących własnością osób prywatnych – były też nie lada dylematem, gdyż nadmierna ingerencja państwa w sprawy własnościowe nie była przewidywana.

Regulacja prawna muzealnictwa i zbiorów znajdujących się pod opieką jednostek samorządu terytorialnego, stowarzyszeń i osób prywatnych została odłożona na później.

<sup>6</sup> Jest to pierwszy akt prawny, w którym wprowadzono pojęcie wartości stosowane następnie przez ustawodawstwo polskie.

<sup>7</sup> Tekst opublikowany w czasopiśmie „Architekt” 1909, nr 10, s. 108–111 przytacza J. Frycz: *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce 1875–1918*, s. 219.

<sup>8</sup> Por. J. Zachwatowicz, *Działalność Wydziału Konserwatorskiego TOnZP w latach międzywojennych*. „Ochrona Zabytków” 1958, nr 3/4, s. 166–168.

<sup>9</sup> Por. *Dwudziestopięciolecie działalności TOnZP w Warszawie*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1933, nr 4, s. 241–260.

<sup>10</sup> Dz. Praw. nr 16 poz. 36 z 8 listopada 1918 r.

Przypominając ten mało już dziś znany dekret, zauważymy, iż określenie przedmiotu ochrony rozwiązano stosowaną do dziś z powodzeniem w wielu aktach prawnych metodą enumeracyjną. Zabytki podzielono na trzy grupy:

„1) nieruchomości (art. 12):

a) jaskinie, grodziska, kurhany, mogiły, usypiska, cmentarzyska, ślady osad nawodnych, glazy ze stopami, misami, krzyżami, podkowami, baby kamienne itp.;

b) budowle zarówno murowane jak drewniane wraz z przynależnym im otoczeniem (ogrodem, placem), a choćby i dochowane w późniejszej budowie części dawne (prezbiteria, kaplice, wieże, bramy, portale, kolumny, drzwi, kominki itp.). Dzieła sztuk plastycznych z architekturą budynku związane (malowidła ścienne, rzeźby, sztukaterie itp.);

c) luźno stojące pomniki, nagrobki, kapliczki, figury, krzyże, kolumny, słupy graniczne itp.;

d) ruiny budowli, pomników i posągów;

e) grupy budowli wybitne pod względem estetycznym (podkr. aut.) znamienne bądź dla całych miast, osad, wsi, bądź dla ich dzielnic;

f) na gruncie dochowane do dziś rozplanowania starych miast i dzielnic staromiejskich wraz z dawnymi historycznymi nazwami ulic i placów (podkr. aut.);

a) ogrody ozdobne oraz aleje, stare cmentarze i przydrożne drzewa sędziwe i okazałe, otaczające zamczyska, kościoły, kapliczki, figury, cmentarze itp.;

2) ruchome (art. 18):

a) przedmioty związane bezpośrednio z przeznaczeniem budynku (ołtarze, ambony, chrzcielnice, stalle, pomniki, nagrobki, trumny w grobach kościelnych wraz z ukrytymi w nich dziełami pracy ręcznej, epitafia, tablice, vota, szaty i naczynia obrzędowe, dzwony itp.) oraz kolekcje przedmiotów przechowywanych w muzeach, skarbcach, składach świątyń, zgromadzeniach cechowych, magistratach itp.;

b) dzieła sztuk plastycznych, obrazy, rzeźby, ryciny;

c) dzieła sztuk zdobniczych i kunsztów cechowych: zbroje, oręż, rzędy, pojazdy, chorągwie, sztandary, arasy, dywany, makaty, pasy, kilimy, hafty, koronki, ubiory, medale, sprzęty, naczynia, zegary, świeczniki, wyroby złotnicze, emalje, szkło, ceramika, kraty, okucia, zamki, godła, znaki itp.;

d) monety, medale, pieczęcie, tłoki mennicze;

e) druki, archiwalia, rękopisy zwykłe i ozdobne, oprawy ksiąg;

f) ludowe sprzęty domowe i wyroby przemysłu ludowego;

3) wykopaliska i znaleziska” (art. 23).

Ochroną prawną otoczono również krajobraz i jest to pierwszy tego rodzaju przepis w polskim prawie. Ze sformułowania zakazu „niszczenia, zasłaniania lub szpecenia widoku na zabytki lub zabytków” (art. 17) widać dbałość o zachowanie zespołów zabytkowych w ich historycznym otoczeniu oraz rezultat postaw estetycznych XIX w. z ich pejzażowym ujmowaniem i przestrzeganiem architektury. Zakres takiej ochrony krajobrazowej był indywidualnie ustalany dla każdego podlegającego ochronie obiektu, jeżeli nie wynikało to z naturalnych lub określonych prawem własności granic otoczenia. Przejawem realizmu twórców dekretu było poddanie ochronie „wszystkich nieruchomości i ruchomych dzieł świadczących o sztuce i kulturze epok ubiegłych, istniejących niemniej niż 50 lat” (art. 11).

Ustawodawca wyraźnie stwierdził, iż: „Korzystają one z opieki i prawa zanim zostaną wpisane do inwentarza zabytków sztuki i kultury” (art. 11 passim)<sup>11</sup>.

Faktem oczywistym dla autorów prawa było to, iż ograniczenie ochrony do obiektów już zarejestrowanych równołoży się odmówieniu jej obiektom dziesięćkroć liczniejszym, których inwentaryzacja mogła trwać całe lata. Temu samemu celowi służyło sformułowanie „Korzystają z niej (tj. z ochrony prawnej – przyp. aut.) wszystkie wykopaliska i znaleziska, które z natury rzeczy nie mogą być uprzednio inwentaryzowane”.

Niezależnie od powyższych uregulowań, dekret poddawał ochronie „wszystkie zabytki sztuki i kultury (...) wpisane do inwentarza zabytków” z uwagi na ich charakter „świadectwa kultury i sztuki”. Nad tym sformułowaniem warto się zatrzymać, gdyż uznanie zabytków za świadectwa, tj. dokumenty naszej przeszłości, powoduje, iż spory dotyczące ich wartości albo kierunku ich dostosowania do potrzeb współczesnych stają się bezprzedmiotowe. Dokument należy utrzymać w formie, w jakiej jest zachowany, konserwować, ale nie przerabiać, gdyż jest to zwykłym fałszerstwem. Ówczesnym organizatorom ochrony kontrolowanie, czy obiekty – nawet będące własnością prywatną – poddawane są czynnościom zakazanym („burzenie, niszczenie, przerabianie, odnawianie, rekonstruowanie, zdobienie lub uzupełnianie”) bez wiedzy i zezwolenia władz konserwatorskich, a nawet „uzupełnianie instalacjami” (art. 13)<sup>12</sup> – wydawało się niezbyt skomplikowane i możliwe.

Dekret zawiera dziesiątki takich kapitalnych stwierdzeń, które recypowane prawie 50 lat później były chwalone jako nowoczesne rozwiązania! Na przykład zakaz wywozu przedmiotów zabytkowych za granicę bez zezwolenia konserwatora ze względu na „dobro kultury narodowej” (!). Ograniczenie praw rzeczowych służących właścicielowi ze względu na abstrakcyjnie pojmowane dobro ogólnonarodowe – to samo przez się regulacja wybiegająca w przyszłość. Fakt, iż w wypadku zagrożenia zabytku wywozem lub zniszczeniem wolno było wszcząć z urzędu postępowanie wyłączeniowe na rzecz muzeum publicznego, jeżeli nawet miało ono charakter wyjątkowy, określa wysoki poziom świadomości społecznej twórców prawa i wyraża oczekiwanie również wysokiego poziomu świadomości jego adresatów.

Dekret uzupełniły wydane wkrótce:

1. Rozporządzenie Ministra Sztuki i Kultury z 5 kwietnia 1919 r. w przedmiocie organizacji urzędów konserwatorskich (Mon. Pol. nr 81);

2. Rozporządzenie Ministra Sztuki i Kultury z 5 kwietnia 1919 r. w przedmiocie wpisywania zabytków sztuki do inwentarza;

3. Rozprządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 maja 1924 r. o utworzeniu okręgowych komisji konserwatorskich (Mon. Pol. nr 135 poz. 391).

Przepisy te wprowadziły podział na okręgi konserwatorskie i określiły kompetencje służb konserwatorskich dotyczącej:

– znajomości i dokumentacji zasobu (spisy, objazdy, archiwa),

<sup>11</sup> Inaczej niż obecnie, gdy istnieją spory co do interpretacji art. 4 ustawy z 1962 r. o ochronie dóbr kultury.

<sup>12</sup> Por. art. 14 rozp. z 6 marca 1928 r. i art. 27 ustawy z 15 lutego 1962 r.

– nadzoru (stan zabytków, zalecenia konserwatorskie),  
– inwentaryzacji.

Powołano również Radę Konserwatorską składającą się z naczelnika Wydziału Zabytków i Muzeów oraz konserwatorów, z uprawnieniami opiniodawczo-doradczymi. Pierwsze urzędy konserwatorskie istniały w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. W 1919 r. powstało 9 urzędów konserwatorskich kierowanych przez osoby, których nazwiska zapisały się w dziejach konserwatorstwa, jak Teofil Wiśniowski (okręg warszawski), Józef Piotrowski (okręg łódzki), Józef Raciborski (okręg kaliski), Jerzy Remer (okręg częstochowski), ks. Józef Rokoszyński (okręg radomski), Jerzy Siennicki (okręg lubelski), Wacław Husarski (okręg siedlecki), ks. Piotr Śledziński (okręg łomżyński), Zygmunt Rokowski (okręg plocki). Z powołanego jeszcze w 1914 r. pod zarządem austriackim Krajowego Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie utworzono urząd, którym kierował Tadeusz Szydłowski, zaś zarządzeniem ministra byłej dzielnicy pruskiej powołano urząd poznański kierowany przez Nikodema Pajzderskiego.

Wskutek zmiany podziału terytorialnego państwa w 1920 r. zmieniono obszar istniejących 9 urzędów konserwatorskich (rozp. MSZiK z 24 stycznia 1920 r., Dz.U. nr 7), ale kompetencje tymczasowo wyodrębnione instrukcją Ministra Sztuki i Kultury wydaną wspólnie z Ministrem Spraw Wewnętrznych (Dz.U. MSW 1920, nr 8 poz. 50) pozostały nieokreślone. Potrzebom w zakresie ochrony nie odpowiadał ten system ani etatowo, ani finansowo. Występujące w latach kryzysu trudności odbijały się na redukowaniu personelu urzędów. Nie rozwiązała spraw kompetencyjnych również instrukcja wspólna MWRiOP i MSW dotycząca załatwiania spraw kultury i sztuki przez władze administracyjne drugiej instancji (Dz.Urż.MWRiOP 1923, nr 16, poz. 148).

U schyłku pierwszego dziesięciolecia niepodległości organizacja konserwatorstwa przedstawiała się następująco:

– Naczelnik Wydziału Zabytków i Muzeów w Departamencie Sztuki MWRiOP (J. Wojciechowski),  
– konserwatorzy okręgowi – Warszawa i woj. łódzkie (T. Wiśniowski, następnie J. Kluss), woj. warszawskie i białostockie (Z. Rokowski), woj. lubelskie, łuckie i wołyńskie (J. Siennicki, a następnie K. Piwocki), woj. poznańskie i pomorskie (N. Pajzderski), woj. śląskie (T. Dobrowolski), woj. krakowskie i kieleckie (T. Szydłowski, a następnie A. Oleś), woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie (J. Piotrowski, a następnie Z. Hornung), woj. wileńskie i nowogródzkie (J. Remer, a następnie St. Lorentz).

W roku 1929 utworzono urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, którym mianowany został Jerzy Remer.

Instrukcja MWRiOP z 2 czerwca 1930 r. o prawach i obowiązkach konserwatorów jako fachowych organów wojewódzkich władz administracji ogólnej (Mon. Pol. nr 156, poz. 239) stanowiła próbę uregulowania zakresu kompetencyjnego urzędów będących odtąd częścią składową administracji terenowej.

Sieć okręgów konserwatorskich zmodyfikowana rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 stycznia 1939 r. (Dz.U. nr 10, poz. 56) tylko częściowo odpowiadała wcześniejszemu podziałowi, gdyż okręg poznański obejmował wyłącznie teren województwa, okręg lubelski obejmował województwa lubelskie i poleskie, okręg pomorski skła-

dał się z województw pomorskiego i toruńskiego, zaś okręgi kielecki, wołyński i śląski pokrywały się z administracyjnymi granicami województw. Fakt, iż jednemu konserwatorowi podlegał obszar dwu-trzech dużych województw, utrudniał skuteczną kontrolę całego zasobu, ze względu na zły stan ówczesnej komunikacji i dróg publicznych. Aby temu przynajmniej w części zaradzić, umożliwiono urzędom konserwatorskim tworzenie okręgowych komisji konserwatorskich sprawujących funkcje doradcze, a także – co najistotniejsze – mianowanie dla każdego z odleglejszych powiatów podległego okręgu tzw. członków-korespondentów, których zadaniem była bieżąca kontrola i informowanie konserwatorów o wszelkich działaniach mających wpływ na stan zabytków. Powierzenie spraw ochrony zabytków referatom kulturalno-artystycznym urzędów można oceniać różnie. Niekiedy szerokie zainteresowania artystyczne i kulturalne konserwatora czyniły z takiego referatu prawdziwy ośrodek życia kulturalnego<sup>13</sup>, jednak z reguły było to przeciążeniem i tak niedostatecznie licznej służby konserwatorskiej<sup>14</sup>. Brak kadry administracyjnej uzupełniała jednak aktywna działalność TONZP. Nieprzypadkowo wytyczne Wydziału Konserwatorskiego TONZP z roku 1920 określały, iż jego celem było:

- a) popularyzowanie wiedzy konserwatorskiej w społeczeństwie,
- b) praca w komisjach i delegacjach ds. opieki nad zabytkami,
- c) prowadzenie badań w dziedzinie sztuki i kultury polskiej,
- d) organizowanie ochrony zabytków.

Zniszczenia, spowodowane działaniami wojennymi na ziemiach Polski, wieloletnie zaniedbania, niewspółmierność potrzeb i środków były przyczyną tego, iż w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości nie zrealizowano wszystkich zamierzeń. Pod egidą TONZP i dzięki rozmaitym donacjom prowadzono konserwację trwałych ruin. Rozpoczęto i kontynuowano budowę gmachów muzealnych i reprezentacyjnych. Zamek Królewski w Warszawie, Pałac pod Blachą, Belweder, Wawel i Spała uznane za rezydencje państwowe pozostawały w gestii Ministerstwa Robót Publicznych<sup>15</sup> oraz podlegały Zarządowi Gmachów Reprezentacyjnych przy zachowaniu przepisów dekretu z 1918 r. Pierwsze objazdy konserwatorskie wykazały, że brak mieszkań i nieznanomość rzeczy powodują przerabianie, burzenie, rozbiieranie i dewastację budowli zarówno świeckich, jak sakralnych.

„Państwo nie potrafi drogą samych tylko zarządzeń administracyjnych powstrzymać barbarzyńskich rąk od niszczenia dokumentów kultury – konieczne jest w tym kierunku jak najusilniejsze współdziałanie społeczeństwa (...) uświadomienie o ważności zabytków i konieczności ich ochrony” – pisał Tadeusz Szydłowski<sup>16</sup>. Przewidując, że zalecenia konserwatorów uprzednio

<sup>13</sup> St. Lorentz, *Album wileńskie*. Warszawa 1986, s. 13.

<sup>14</sup> J. Wojciechowski, *Historia powstania i rozwoju organizacji opieki państwowej nad zabytkami w Polsce*. OZS 1930/1931, cz. I, s. 7–13.

<sup>15</sup> Przykładowo Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu podlegało kolejno Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, Zarządowi Gmachów Reprezentacyjnych, powtórnie Kancelarii Prezydenta, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i MWRiOP.

<sup>16</sup> Por. *Opieka nad zabytkami sztuki*. W: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*. Kraków 1928.

działających społecznie mogą spotykać się z brakiem zrozumienia lub z utrudnieniami ze strony administracji terenowej, już dekret z 1918 r. stanowił, iż: „wszystkie czynności władzy rządowej (...) dokonywane będą przez konserwatorów”. Fakt, iż konserwator działał w imieniu władzy, podkreślono także w innych sformułowaniach „Rząd ma prawo wywłaszczyć” (art. 19), „Rząd ma prawo niedopuszczyć” (art. 17), „korzysta on (konserwator) z poparcia miejscowych organów administracji”. Na marginesie należy wspomnieć, że w dekrecie znalazło się jedno z pierwszych sformułowań proceduralnych, starsze o lat 10 od kodyfikacji postępowania z 1928 r., a mianowicie stwierdzenie, iż osobom zainteresowanym służy skarga do ministra w ciągu 4 tygodni od daty otrzymania decyzji konserwatorskiej (art. 10).

Innym zagadnieniem, które nie zostało w całości rozwiązane, był status zabytków położonych na terenach przeznaczonych pod parcelację. Projektowane przez TOnZP wydzielenie ich i stworzenie samodzielnych jednostek gospodarczych, materialnie samowystarczalnych i gwarantujących zachowanie nie doszło do skutku, mimo porozumienia z Głównym Urzędem Ziemiem<sup>17</sup>. Pierwszy etap organizacji prawnej i poddania zabytków zorganizowanemu działaniu konserwatorskim administracji jednolitej i wyposażonej w szerokie prerogatywy należy jednak ocenić dodatnio. Projekty i postulaty sformułowane przez osoby oddane idei ochrony i stowarzyszenia społeczne otrzymały formę powszechnie obowiązującego prawa i były w miarę możliwości realizowane, tak w sferze inwentaryzacji, jak wykonawstwa i popularyzacji zasad ochrony zabytków w społeczeństwie.

Drugie dziesięciolecie rozpoczęły nowe działania legislacyjne. Stało się bowiem jasne, że przepisy dotąd wydane nie normują wszystkich zagadnień związanych z organizacją i działaniem konserwatorów. Istotne znaczenie miały uchwały II ogólnopolskiego zjazdu konserwatorskiego w 1927 r. Wynikiem zgłoszonych wtedy postulatów było reaktywowanie z inicjatywy Oskara Sosnowskiego w 1929 r. Wydziału Historii Sztuki i Kultury TOnZP prowadzącego działalność naukową oraz przygotowanie projektu przepisów, wydanych następnie jako rozporządzenie Prezydenta RP z mocą ustawy z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami<sup>18</sup>.

W zakresie przedmiotowym rozporządzenie nie odbiegało znacznie od sformułowań dekretu, najczęściej po prostu je powtarzając<sup>19</sup>. Modyfikacji natomiast uległa definicja zabytku, którym odtąd w rozumieniu prawa był: „każdy przedmiot tak nieruchomy jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną, lub paleontologiczną stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej i zasługujący wskutek tego na zachowanie” (art. 1). Określenie to zwraca uwagę nie tylko z racji wymienienia kryteriów wartościujących, powtarzających się odtąd we wszystkich późniejszych opracowaniach i regulacjach prawnych. Problem wartości artystycznej i kulturalnej był bowiem w tym czasie, podobnie jak dziś, sporny i niejednoznaczny, a uznanie wartości kulturalnych, np. zabytków etnograficznych mniejszości narodowych, napotykało na opór lokalnych władz administracyjnych, realizujących polityczne dyrektywy dotyczące polskośći obszarów zamieszkiwanych przez te mniejszości w sposób dla zabytków niejednokrotnie szkodliwy. Prerogatywy

kulturotwórcze przypisywano przede wszystkim warstwowo oświeconemu społeczeństwu, zaś w interpretacji wartości historycznych – czynionej przez pryzmat historiografii XIX-wiecznej, a nawet historycznego powieściopisarstwa powstającego „ku pokrzepieniu serc” – idealizującej niektóre zjawiska i procesy historyczne, zwłaszcza związane z walkami o wyzwolenie narodowe, pomijano inne, o niemniejszym znaczeniu dziejowym, np. zachodzące na wsi. Usuwanie śladów obcych rządów prowadziło do pozbawienia ochrony niektórych, artystycznie wartościowych budowli. Nie budzi dziś wątpliwości celowość przywrócenia klasycystycznej fasady Pałacu Staszica pokrytego w czasie rządów rosyjskich pseudobizantyjską mozaiką i zwieńczonego cerkiewną kopułką, ani rozebranie monumentalnego soboru prawosławnego na pl. Saskim, będącego symbolem panowania carskiego. Natomiast rozbieranie z tych samych względów drewnianych cerkiewek na południowo-wschodnich terenach Rzeczypospolitej spotykało się już wówczas z krytyką publicystyczną. W tym stanie rzeczy pozostawienie oceny wartości zabytku administracji (orzeczenie władzy państwowej) było zrozumiałe, choć obecnie mogłoby budzić poważne zastrzeżenia interpretacyjne. Nie sam fakt obiektywnej wartości dostreżonej, skomentowanej czy zapisanej, ale uznanie jej decyzją władzy państwowej przesądzało odtąd o możliwości poddania obiektu ochronie. Jedynie przedmiot, w stosunku do którego władze wypowiedziały pogląd, iż jest on wartościowy, miał takie wartości i jedynie on „zasługiwał na zachowanie”.

Jest to o tyle ważne, że w wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej mogły istnieć i istniały przedmioty o niewątpliwej wartości zabytkowej, których zachowaniem i ochroną władze państwowe nie były zainteresowane. Nie konieczne było wywieranie nacisku na konserwatorów, aby odmawiali oni ochrony prawnej takim obiektom. Wystarczającym instrumentem było finansowanie, zawsze nie wystarczające w stosunku do potrzeb. Charakterystyczne też było wyjęcie spod obowiązujących przepisów rozporządzenia z 1928 r. przedmiotów „specjalnego kultu religijnego, na przykład obrazów cudownych” (art. 2). Uznano, iż ich ochrona jako przedmiotów czci jest wystarczająca. Sprawy zabytków sztuki sakralnej regulowało ponadto rozporządzenie MWRiOP z 19 grudnia 1925 r. w sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych (Dz.U. 1926, nr 6, poz. 35) wydane w wyk. art. XIV konkordatu ze Stolicą Apostolską (Dz.U. 1929, nr 72, poz. 501).

Poważnie różnicował status zabytków charakter własności, a co za tym idzie egzekwowanie wykonywania obowiązków przez właścicieli zabytków. Liczne osoby prywatne, w tym właściciele zabytków o charakterze rezydencjonalnym i kolekcji, na które składały się przedmioty o najwyższej wartości zabytkowej, nie miały możliwości, a często i chęci oraz kwalifikacji do takiej ochrony, jakiej wymagały przepisy. Jedynie wyjątkowo stosowano przepis art. 16 rozporządzenia z 1928 r. stanowiący, iż prywatnemu właścicielowi nie-

<sup>17</sup> Por. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1932/33, nr 1, s. 45.

<sup>18</sup> Dz.U. nr 29, poz. 265.

<sup>19</sup> Art. 2 pkt. 2 dodał do art. 12 dekretu słowa „kopalnie przedhistoryczne”, pkt 2–7, powtarzają brzmienie lit. b–g dekretu, pkt 8–13 sformułowanie art. 18, zaś pkt. 15–16 treść art. 23.

ruchomości zabytkowej można nakazać wykonanie prac jedynie wówczas, gdy ich koszt pokryje skarb państwa. Pomocniczo stosowano jednak w stosunku do niektórych właścicieli zabytków nieruchomości o najwyższej wartości moratorium podatkowe, w zamian za zobowiązanie należytego utrzymania obiektu. Osobie prawnej można było nakazać dokonanie prac zabezpieczających w określonym przez służbę konserwatorską terminie pod rygorem czasowego przejęcia obiektu pod zarząd lub trwałego na własność państwa.

Podupadające majątki stawały się przedmiotem licytacji, podczas których nie liczone się z ich wartościami zabytkowymi<sup>20</sup>. Przejawy torowania sobie w świadomości idei uspołecznienia zabytków i szczególnych obowiązków państwa spotykamy w rozporządzeniu Rady Ministrów z 25 września 1932 r.<sup>21</sup> nakładającym na wszystkich państwowych użytkowników zabytków lub jednostki posiadające w swym majątku przedmioty o wartości zabytkowej obowiązek zawiadamiania o tym fakcie konserwatorów w celu dokonania ich rejestracji. Przepisy te nakazywały należyte utrzymanie obiektów i wymagały zgody konserwatora na wszystkie czynności mogące mieć wpływ na ich stan zachowania. Skomplikowana sytuacja prawna takich zabytków – wynikająca jednak z przepisów z 1920 r., zwłaszcza w zakresie budowli reprezentacyjnych podlegających różnym władzom centralnym i terenowym – nie sprzyjała wdrażaniu rozwiązań rozporządzenia. Zasady wyłączenia spod parcelacji gruntów, na których istniały budynki zabytkowe, można wywieść z art. 20 rozporządzenia, które po raz pierwszy wprowadziło możliwość ograniczenia praw rzeczowych ze względu na trudne do sprecyzowania wartości kulturowe.

Brak źródeł archiwalnych, które w większości uległy zniszczeniu w czasie wojny, nie pozwala stwierdzić, jak dalece przepisy te miały zastosowanie w praktyce.

W 16 województwach i stolicy konserwatorzy i personel ich urzędów podporządkowani byli z uwagi na przedmiot MWRiOP, a etatowo zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (12 wypadków), MWRiOP (2 wypadki), jednostkach samorządowych lub na bliżej nieokreślonym statusie „rzeczoznawców”.

Ponadto rozporządzenie z 1928 r. określiło w art. 5, iż „władzą konserwatorską drugiej instancji jest Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”, ale pierwszą instancją stanowiły „wojewódzkie władze administracji ogólnej”. Tak więc pozycja konserwatora i jego prerogatywy nie były wyraźnie sprecyzowane. Powołana instrukcja MWRiOP oraz MSW z 2 VI 1930 r.<sup>22</sup> o prawach i obowiązkach konserwatorów jako fachowych organów wojewódzkich władz administracji ogólnej nazywa ich „fachowymi funkcjonariuszami urzędów wojewódzkich do spraw opieki nad zabytkami” w związku z art. 34 rozporządzenia Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej<sup>23</sup>. Można przyjąć, że w przeważającej większości wypadków konserwator mianowany przez władze centralne jako kierownik oddziału sztuki urzędu wojewódzkiego podlegał bezpośrednio wojewodzie, w którego imieniu podpisywał podstawowe dokumenty, w tym decyzje merytorycznie dotyczące zagadnień ochrony. Ponościł on przy tym całkowitą odpowiedzialność służbową za powierzony zasób zabytkowy, którego znaczna część – zabytki budownictwa i architektury – podlegały ponadto przepisom prawa budowlanego. Dlatego też warto przypomnieć, iż art. 337 tego

prawa<sup>24</sup> zawierał dyspozycję następującą: „w miejscowościach, w których krajobraz zasługuje na ochronę, właściwa władza może odmówić pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmiany budynków o ileby te roboty spowodowały zeszpecenie krajobrazu”. Przepis wprowadzony z inicjatywy Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej w związku z przepisami rozporządzenia z 1928 r., w którym pojęcie „widoku z i na zabytek” zastąpiono terminem „otoczenie”, zasługuje na uwagę, gdy uzmysłowimy sobie, że władzą właściwą w tym względzie był właśnie konserwator wojewódzki. Niemniej ważnym ogólnym instrumentem działania konserwatora był przepis art. 341/1 prawa budowlanego stanowiący, że: „pozwolenie na roboty polegające na burzeniu, przerabianiu, odnawianiu, rekonstruowaniu, zdobieniu lub uzupełnianiu budynków zabytkowych, jako też na roboty powodujące zmiany w najbliższym otoczeniu tych budynków może być udzielane tylko po uprzednim uzyskaniu przez osoby zainteresowane pozwolenia, w myśl obowiązujących przepisów o opiece nad zabytkami”. Regulacja ta wraz z dość łagodnymi sankcjami karnymi (art. 42 rozporządzenia z 1928 r.) byłaby wystarczająca, gdyby nie niedostatki wynikające z nadmiernych obowiązków, niedostatecznych środków i zbyt małej obsady kadrowej urzędów konserwatorskich, najczęściej 2–4 osobowej. Pod tym względem praktyka powojenna była jakby odbiciem ukształtowanych jeszcze przed drugą wojną poglądów, iż ochrona zabytków to działalność uprawiana *sua sponte* przez osoby o zacięciu społecznym. Przekształcenie w 1922 r. Ministerstwa Sztuki i Kultury w podsekretariat stanu, a następnie Departament Sztuki w MWRiOP, skomplikowało zagadnienia nadzoru konserwatorskiego. Model administracji zaprojektowany, ale niedopracowany, wówczas zaważył na wielu późniejszych niedostatkach organizacji ochrony zabytków.

•  
• •

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne prowadzono podstawowe dla ochrony zabytków działania – inwentaryzację zasobu<sup>25</sup>. Nie było to zadanie łatwe. Rozproszenie i zniszczenie nie tylko znacznej części zabytków w czasie zaborów i działań wojennych, ale – co ważniejsze – również dotyczących ich dokumentów powodowały, iż pracę tę należało zaczynać niemal od początku. Oczywiście inicjatywy TOnZP i działalność inwentaryzatorska specjalistów tej miary, co Leonard Lepsi, Franciszek Mączyński, Tadeusz Szydłowski czy Stanisław Tomkowicz<sup>26</sup>, doprowadziły do sporządzenia już w ciągu pierwszego powojennego dziesięciolecia prawie kompletnego spisu ważniejszych zabytków, zgromadzenia bogatej dokumentacji fotograficznej i pomiarowej oraz wykonania wielu opracowań inwentaryzatorskich. Była to praca pod każdym względem pio-

<sup>20</sup> Przykład majątku lwie. Por. „Słowo” 1934, nr 202.

<sup>21</sup> O sposobie chronienia przedmiotów zabytkowych będących własnością państwa. Dz.U. nr 89, poz. 750.

<sup>22</sup> Mon. Pol. nr 156, poz. 239.

<sup>23</sup> Dz.U. nr 11, poz. 86.

<sup>24</sup> Ustawa z 14 lipca 1936.

<sup>25</sup> Najszerszej omówione przez K. Malinowskiego we wstępie do spisu zabytkowej architektury. BMOZ, seria A, t. 1. Warszawa 1964.

<sup>26</sup> Por. S. Tomkowicz, *Znaczenie i zadania inwentaryzacji w Polsce*. OZS 1930/31, cz. II, s. 405–410.



nierska. Dla terenu byłej Galicji istniał Wykaz drewnianych kościołów i cerkwi obejmujący 2500 miejscowości w 82 powiatach, opracowany przez Tadeusza Spiessa na zlecenie Namiestnictwa w roku 1911 i wydany we Lwowie rok później.

Potrzebę tworzenia placówek dokumentacyjnych podkreślali J. Remer, T. Szydłowski i J. Wojciechowski. Już w 1918 r. Jan Heurich (syn) opracował kwestionariusz inwentaryzacyjny budownictwa wiejskiego. Datę 5 maja 1919 r. należy więc przyjąć za początek urzędowych działań inwentaryzacyjnych, choć ich początki są wcześniejsze. Inaczej przedstawiała się sprawa inwentaryzacji w działalności placówek naukowych. W 1921 r. w statucie Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki PW znalazło się zalecenie prowadzenia badań „nad całokształtem zjawisk budowlanych i ich ewolucją na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i wszędzie tam, gdzie myśl i praca polska zadokumentowały się w tej dziedzinie w sposób szczególnie udany”.

Zakład podzielono na sekcje: I. Budownictwa Ludowego, II. Inwentaryzacyjno-Pomiarową, III. Sekcję Malarzką (po 19 VI 1925 r.), IV. Sekcję Urbanistyczną, V. Sekcję Historii Sztuki i Sekcję Obwarowań Stalych (po 1926 r.). Zakład dysponował już w początkach swej działalności ponad 7 tysiącami klisz. Prace jego, częściowo finansowane z Funduszu Kultury Narodowej, dotowane były przez urzędy konserwatorskie, Biuro Historii Wojska oraz Kasę im. Mianowskiego.

Zgromadzenie dokumentacji pozwoliło na ukierunkowanie konserwacji Zamku Królewskiego, Pałacu Rzeczypospolitej, Pałacu Działyńskich oraz trwałych ruin zamków w Czersku, Ogrodzieńcu, Raciążu i Wojciechowie. Korzystano też z wieczystego depozytu TONZP, który stał się podwaliną zbiorów Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki.

Biuro to – utworzone w 1929 r. w związku z rozporządzeniem MWRiOP z 17 lipca 1928 r. o prowadzeniu rejestru zabytków, którego projekt przedłożony został na II ogólnopolskim zjeździe konserwatorskim w 1927 r. – miało za zadanie: „opracowywanie naukowe, topograficzne, pomiarowe i fotograficzne zabytków” oraz „wydawanie inwentarza zabytków sztuki w Polsce”. Wydanie 362 zeszytów w układzie powiatowym planowano na dwadzieścia lat. W rzeczywistości ukazały się jedynie zeszyty powiatów nowotarskiego (T. Szydłowski), rawkomazowieckiego (W. Kieszkowski), sieradzkiego (A. Karczewski) i żywieckiego (J. Szablowski).

Zgromadzono natomiast ponad 30 tysięcy negatywów, ponad 3 tysiące zdjęć pomiarowych i liczne materiały do dalszych tomów inwentarza. Tempo inwentaryzacji wynikało nie tylko z zamierzenia objęcia nią wszystkich obiektów od połowy X do połowy XIX w., ale z ograniczonych środków. Przewidzianą na ten cel rocznie kwotę 120 tysięcy wskutek trudności gospodarczych obniżono po 1929 r. do 20 tysięcy. Subwencja Funduszu Pracy pozwalała na zatrudnienie przy inwentaryzacji pozbawionych pracy architektów i techników, ale mimo interwencji kolejnych kierowników biura Jerzego Remera i Jerzego Szablowskiego<sup>27</sup> inwentaryzacja posuwała się z tych przyczyn dość powoli.

Zbiory Centralnego Biura Inwentaryzacji przewieziono do Krakowa przetrwały okupację i stały się podwaliną dalszych prac inwentaryzatorskich wchodząc w skład zbiorów Instytutu Sztuki PAN.

Od podstaw należało organizować praktycznie rów-

nież muzealnictwo. Koncepcje Ziemięckiego, Stobieckiego i Piwarskiego, marzenia Wyspiańskiego i porównanie z największymi placówkami zagranicznymi pozwalały na sformułowanie poglądu, iż poza siecią małych muzeów lokalnych należy stworzyć Muzeum Narodowe. Szczególne zasługi należy tu przypisać Mieczysławowi Treterowi i Tadeuszowi Szydłowskiemu.

Książka Tretera pt. *Muzeum współczesne. Studium muzeologiczne*, wydana w Kijowie w 1917 r. i zawierająca uwagi dotyczące rodzajów, charakteru i organizacji placówek muzealnych oraz T. Szydłowskiego: *Muzea jako czynnik oświatowy*, która ukazała się w Krakowie w 1913 r. to klasyczne i szkoda, że dziś mało znane prace muzeologiczne<sup>28</sup>. Muzea w ujęciu obu autorów to nie składnice choćby najcenniejszych pamiątek narodowych, ale niezastąpiony warsztat pracy naukowej i oświatowej.

Szydłowski podkreślił znaczenie wystawiennictwa, kwalifikacji zawodowej przewodników muzealnych (!) i aktualności tematów ekspozycyjnych. Treter natomiast podał aktualną do dziś definicję „Instytucji, w której za pomocą systematycznego układu, planowo i umiejętnie zbieranych, a należycie zakonserwowanych okazów (produktów naturalnych lub sztucznych, oryginałów, kopii, reprodukcji lub modeli) unaocznia się całokształt względnie jedna gałąź wiedzy ludzkiej o przyrodzie wszechświata, lub człowieka, jego cywilizacji i kulturze”<sup>29</sup>. Ponadto wymieniał on wszystkie 99 działające już placówki muzealne na ziemiach polskich (Warszawa – 17 muzeów, Lwów – 16 muzeów, Kraków – 13 muzeów, Poznań – 3 muzea) oraz muzea oddziałów Towarzystwa Krajoznawczego w Chełmnie, Częstochowie, Jędrzejowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łomży, Łowiczu, Łodzi, Miechowie, Nałęczowie, Ojcowie, Olkuszu, Ostrołęce, Pieskowej Skale, Piotrkowie, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu, Suwałkach i Włocławku na terenie Królestwa; w Kołomyi, Krościenku i Tarnopolu w Małopolsce, w Sobotach na Pomorzu i w Kownie. Często bogate zbiory, ale nieuporządkowane i nie zawsze nawet skatalogowane, wymagały opracowania. Dojrzywała też idea stworzenia centralnej placówki muzealnej. Po ustąpieniu z Warszawy wojsk rosyjskich w 1915 r. z dawnego Muzeum Sztuk Pięknych utworzone zostało Muzeum Narodowe w Warszawie. Cenne zbiory poszły do Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Krasieńskich, Muzeum Towarzystwa Bibliotek Publicznych, Muzeum Komunikacji, Muzeum Poczty i Telegrafu, Muzeum Przemysłu oraz Muzeum Żydowskie Im. Bersohna, utworzone staraniem i z inicjatywy zasłużonych obywateli, którzy przekazywali do nich swe zbiory, poszerzane następnie w toku działalności tych placówek. W Krakowie kierowane przez Feliksa Koperę Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, Muzeum Czapskich oraz Muzeum Historyczne miasta Krakowa skupiały większą część zbiorów. Ponadto cenne ekspozycje posiadały Uniwersytet Krakowski i Polska Akademia Umiejętności, poznańskie Muzeum Wielkopolskie

<sup>27</sup> Por. J. Łoziński: *Inwentaryzacja zabytków sztuki w Polsce. Stan i potrzeby*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1934, nr 3, s. 342–347; por. też J. Remer, *Sprawa inwentaryzacji zabytków sztuki*. Kraków 1939; J. Szablowski, *Zagadnienie inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1946, nr 1–2, s. 22–35.

<sup>28</sup> Por. też M. Treter, *Organizacja zbiorów państwowych w Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1922. Odb. z „Wiadomości Archeologicznych”.

<sup>29</sup> M. Treter, op. cit., s. 62.



oraz muzea fundacji Lubomirskich, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Wiktora Baworowskiego, a także Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Podkreślić trzeba, iż odzyskanie państwowości wywołało wzmogłą ofiarność jednostek, które narodo- wi lub własnemu miastu, zapisywały często nadzwyczaj cenne zbiory. Stusznie napisał Kopera, iż „*kulturę i potęgę narodów poznaje się po muzeach*”<sup>30</sup>, a wobec nacisków dyplomatycznych na powersalski porządek w Europie, nazywania Polski „państwem sezonowym” i podkreślania w nieprzyjaznej nam często prasie zagranicznej braków ekonomicznych i kulturalnych – właśnie muzea miały stać się wizytówką naszej wielowiekowej kultury. W świetle tego rodzaju argumentacji szczególnego znaczenia nabiera *casus* zbiorów Bolesława Orzechowicza liczących kilkaset obiektów<sup>31</sup>, które na podstawie umowy darowizny ofiarowane zostały w 1919 r. gminie miasta Lwowa z obowiązkiem dbałości, niepodzielności i eksponowania. Darczyńca przewidywał, iż gdyby na skutek zmian politycznych i społecznych Lwów przestał mieć charakter polski, zbiory powinny przejść na własność Muzeum Narodowego w Krakowie, stając się własnością Państwa Polskiego. Tego rodzaju zapisy cywilnoprawne z klauzulami obowiązującymi obdarowanych i ustanowionymi kuratorami, którzy pilnowaliby dotrzymania umów, nie były rzadkością, dzięki czemu zbiory muzealne wzbogaciło wiele cennych eksponatów i całych kolekcji.

Sytuacja muzealnictwa wydawała się nie najgorsza, w porównaniu z zabytkami nieruchomymi, choć Czekanowski pisał w 1921 r. iż w porównaniu z innymi krajami Europy muzealnictwo polskie jest nadzwyczaj ubogie i źle zorganizowane<sup>32</sup>.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, opiece władz miejskich i organizacji społecznych otwarte w 1883 r. w Krakowie Muzeum Narodowe dysponowało własnymi terenami pod budowę nowych gmachów, funduszami i personelem podobnie jak pozostałe muzea krakowskie. Zabiegi zmierzające do przywrócenia Wawelowi jego jagiellońskiej świetności rozpoczęto natychmiast po jego wykupieniu, zaś zbiory Czartoryskich, Czapskiego, Matejki i Baranieckiego (późniejsze Muzeum Przemysłowe) rozporządzały nie tylko okazałymi zbiorami, ale i zapleczem umożliwiającym zarówno działalność wystawienniczą, jak i konserwatorską i wydawniczą. To samo można stwierdzić o wielu innych miastach polskich, które dzięki „*duchowi obywatelskiemu*”, jak wówczas określano, przekształcały kolekcje prywatne w zbiory ogólnie dostępne. Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie, Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu i liczne archiwa oraz zbiory biblioteczne stanowiły cenny warsztat naukowy. „*Ruch muzealny zaznaczył się mimo ciężkiego ekonomicznie położenia – pisał Feliks Kopera – i zapowiada się dobrze na przyszłość*”<sup>33</sup>.

Już w kwietniu 1914 r. obradujący w Krakowie I Zjazd Muzeologów Polskich wyłonił tzw. Delegację Muzeów Polskich, która miała być zalążkiem organizacji muzeologii. Pracom w tym kierunku przeszkodziła wojna. Z cytowanej pracy Tretera wynika, jak wielkie były potrzeby organizacyjne. Projekt Wydziału Muzeów o szerokich prerogatywach kontrolnych w stosunku do ogółu muzeów, współpracującego z państwową służbą konserwatorską nie doczekał realizacji. W 1922 r. z inicjatywy Wydziału Nauki MWRiOP utworzono w kilku ośrodkach uniwersyteckich Okręgowe Rady Muzealne.

Regulacji prawnej doczekało się muzealnictwo dopiero w latach trzydziestych. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 lutego 1930 r. powołano Dyрекcję Państwowych Zbiorów Sztuki<sup>34</sup>, zaś w 1932 r. utworzony został Związek Muzeów z sekcją muzeów regionalnych, organizacyjnie i osobowo powiązany z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Ustawa z 28 marca 1933 r. o opiece nad muzeami publicznymi<sup>35</sup> zdefiniowała pojęcie muzeum. „*Muzeami publicznymi są wszelkie zbiory z zakresu sztuki, kultury i przyrody z wyłączeniem bibliotek (...) zorganizowane pod kątem widzenia wartości naukowej, artystycznej lub pamiątkowej będące własnością: a) Państwa, b) samorządów oraz innych instytucji i korporacji publiczno-prawnych, c) stowarzyszeń i osób prywatnych o ile te zbiory są udostępniane publiczności*”. Stwierdzono wyraźnie poddając temu samemu reżimowi prawnemu również i obiekty prywatne, jeśli tylko celem ich było udostępnienie społeczeństwu.

Ustawa jako akt prawny lakoniczny, a jednocześnie czytelny nie wymaga komentarza. Nadzór nad muzeami powierzono Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Organem doradczym ministra została Rada Muzealna. Zagadnienia rzeczoznawstwa nie zostały unormowane, zaś status prawny personelu muzealnego regulowały przepisy dotyczące służb publicznych.

Z perspektywy czasu krytycznie oceniono brak jednolitej polityki państwa w zakresie muzealnictwa<sup>36</sup>, jednak trudno dziś stwierdzić, czy prowadzenie takiej polityki było w złożonej rzeczywistości politycznej odrodzonej Polski w ogóle możliwe. Faktem jest, że w 1939 r. istniało już 130 muzeów, w tym 58 wielooddziałowych, 24 artystyczne, 19 historycznych, 5 archeologicznych, 14 etnograficznych, 7 technicznych i 2 wojskowe. Na ich utrzymanie obok państwa łożyły samorządy i korporacje, zaś w praktyce każde muzeum rządziło się własnymi prawami i przyzwyczajeniami. Sprawa nadzoru nad muzeami zawisła w próżni z uwagi na brak przepisów wykonawczych do ustawy z 1930 r., jednak autorytet naukowy osób kierujących placówkami muzealnymi pozwalał na domniemanie, iż w tej dziedzinie ingerencja władcy ministra nie jest niezbędna.

Zbiory były systematycznie powiększane drogą donacji lub zakupu na zasadach prawa cywilnego. Wielkim problemem dla działalności muzeów i uzupełniania zbiorów stała się natomiast rewindykacja dzieł sztuki.

• •

Rewindykacja jako wynik anulowania postanowień rozbiorowych była sprawą oczywistą. Jej przedmiot – odzyskanie i reewakuacja dzieł sztuki wywiezionych przez władze zaborcze i osoby sprawujące funkcje państwo-

<sup>30</sup> F. Kopera, *Muzeum Narodowe w Krakowie – przedmowa*. Seria Muzea Polskie. Kraków 1933.

<sup>31</sup> Por. K. Badaecki, *Zbiory Bolesława Orzechowicza*. Lwów 1922.

<sup>32</sup> „Wiadomości Archeologiczne” 1921, s. 3–4, s. 109.

<sup>33</sup> F. Kopera, *Muzea*. W: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928*. Warszawa 1928, s. 721–726.

<sup>34</sup> Mon. Pol. 1930, nr 25, poz. 274.

<sup>35</sup> Dz.U. nr 32, poz. 279.

<sup>36</sup> St. Lorentz, *Założenia i główne etapy rozwoju muzealnictwa i konserwatorstwa w pierwszych latach po wojnie*. W: *Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944–1963*. BMOZ, t. XXIII. Warszawa 1968, s. 11.

we na całym obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej – miały swe precedensy w traktatach pokojowych wieków poprzednich. Wynikało to również z doktryny prawa międzynarodowego. „Na podstawie nowoczesnego obyczaju narodów, który nabył obecnie mocy prawa – świątynie religii, gmachy publiczne przeznaczone wyłącznie dla celów pokojowych oraz zabytki sztuki i przybytki nauki są wyłączone z ogólnych działań wojennych”<sup>37</sup>, a zatem nie podlegają konfiskacie z tytułu prawa łupu.

Podkreślono to w traktacie pokojowym austro-węgiersko-włoskim z 1866 r., a następnie w zawartych po zakończeniu I wojny światowej traktatach w Wersalu (1919), Saint-Germain (1919) i Trianon (1920). Realizacja tych porozumień wymagała jednak skomplikowanych działań technicznych, przede wszystkim zaś rozeznania, jakie zabytki zostały wywiezione i gdzie są one przechowywane. Podkreślić tu należy kolejną inicjatywę TOnZP, które w latach poprzedzających wojnę rozpoczęło inwentaryzację wywiezionych zbiorów. Choć statut Towarzystwa nie przewidywał tworzenia kół terenowych, a jedynie powoływanie członków-korespondentów, koła takie faktycznie powstały w latach 1908–1909 w Będzinie, Białymstoku, Kazimierzu, Kijowie, Lublinie, Łęczycy, Mińsku, Mohylowie, Odessie, Moskwie, Piotrogradzie, Przasnyszu i Smoleńsku. Korespondenci działali między innymi w Rewlu, Jekatierynoburgu i Charkowie, zaś wszędzie tam, gdzie istniały skupiska polskie, rozpoczęto wyszukiwanie i spisywanie poloników. Zachowała się ulotka piotrogrodzkiego Koła Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, zwracająca się do „rozproszonych daleko poza krajem rodaków, o współludziach w ocaleniu wszystkiego co jest związane z rozwojem życia polskiego, z jego historią i sztuką” przez ratowanie „wszystkiego, co się jeszcze da uratować”. Działalność ta nie ustała po Rewolucji Październikowej. Mało znany jest fakt, iż koło piotrogrodzkie zostało w podpisany przez Lenina i Łunczarskiego dekrecie z 29 stycznia 1918 r. nazwane „oficjalnym przedstawicielem w Rosji polskich towarzystw historycznych i artystycznych”<sup>38</sup>. Niemala w tym zaśługa prezesa koła prof. Mariana Lalewicza, późniejszego prezesa Wydziału Konserwatorskiego TOnZP. Koło „przyjmowało na przechowanie, gromadziło, kupowało, inwentaryzowało i zbierało wiadomości o przedmiotach zabytkowych” wywiezionych w czasie zaborów. Należy jednak brać pod uwagę, że działania wojenne na terenie ziem polskich również uszczupliły zasób zabytkowy. Próby zorganizowania służby konserwatorskiej, m.in. dla rejestracji zniszczeń, przy sztabie armii państw centralnych czynione przez Tadeusza Szydłowskiego spełzły na niczym, mimo że zniszczeniom uległo, nie tylko w wyniku bezpośrednich działań wojennych, ale i zachłanności niemieckiej, wyposażenie setek obiektów zabytkowych.

Przygotowując materiał na konferencję pokojową oraz dla Międzynarodowej Rady Rewindykacyjnej, Biuro Prac Kongresowych w Warszawie opracowało w 1919 r. projekt, który w art. 1 stwierdza, co następuje: „W konsekwencji odrodzenia Polski i dla wyrównania jej strat intelektualnych najwyższej i trwałej wartości, które poniosła tak w toku rozbiorów, jak później w wyniku działań mocarstw zaborczych (...) należy dokonać zwrotu na ręce komisarzy polskich wszystkich archiwów dotyczących tytułów własności, dokumentów, map i planów i wszelkich innych dotyczących terytoriów zabra-

nych” w celu orientacji o rozmiarach i możliwościach rewindykacji. Projekt wymienia „biblioteki, kolekcje muzealne, wszelkie przedmioty sztuki, nauki i kultu, oraz pamiątki historyczne, które z powodów politycznych, militarnych lub religijnych zostały zajęte, skonfiskowane, wywiezione lub zabrane z wymienionych terenów, włączając w to włączone w kolekcje krajów zaborczych od 1772 roku do naszych czasów”<sup>39</sup>.

Komisja Rewindykacyjna powołana natychmiast po zakończeniu działań wojennych składała się z przedstawicieli Głównego Urzędu Likwidacyjnego (St. Czaykowski), Wydziału Rewindykacji na byłym zabór austriacki (J. Muciński), Wydziału Rewindykacji na byłym zabór rosyjski (M. Lalewicz), Wydziału Archiwów Państwowych (St. Ketrzyński), Muzeum Narodowego w Warszawie (B. Gębarzewski), MWRiOP (bp A. Szelązek), szkół wyższych (St. Noakowski – PW i Michał Rostworowski – UW) oraz TOnZP (Wł. Kłyszewski).

Komisja – powołując się na precedensy traktatów pokojowych oraz umowy międzynarodowe stwierdziła, iż „gromadzone legalnie wielkie zbiory (...) uznane za oręż cywilizacji całego narodu, za wspólną spuściznę, za patrimonium społeczeństwa, które było jego prawnym właścicielem”<sup>40</sup>, powinny być Polsce zwrócone w całości, niezależnie od „restytucji w rozumieniu materialnym i odszkodowania w sensie moralnym”<sup>41</sup>. Ważkie stwierdzenie, iż „ani Prusy, ani Austria, ani Rosja nie mogą powołać się na żaden traktat między nimi a rządem upadającej Polski, w którym formalna choć wymuszona zgoda byłaby wyrażona” – podkreślało, iż akty zaborcze były „aktami gwałtu i bezprawia (...) konfiskaty były grabieżą, zaś rozporządzenia administracji zaborczej nie były prawem, lecz samowolą obcej władzy ubraną w formę prawa”<sup>42</sup>. Pełna dokumentacja strat nie była jeszcze wówczas możliwa. Przykładowo jednak żądania polskie obejmowały Bibliotekę Załuskich, zabrane po wojnach napoleońskich nieświeckie zbiory Radziwiłłów, sobiesciana zrabowane w 1740 r. na Śląsku, zbiory Warszawskiego Towarzystwa Przejściów Nauki i Gabinetu Numizmatycznego UW, biblioteki wywiezione po kasacie zakonów, regalia wawelskie, zbiory Galerii Raczyńskich, Gołuchowa i Rogalina, jak również przedmioty skonfiskowane po powstaniach narodowych 1831 i 1863 r., w tym kolekcje broni legionów Dąbrowskiego, sztandary, a także 65 wagonów wyposażenia Zamku Królewskiego w Warszawie wywiezionego w latach 1914–1915. Delegacja na konferencję paryską domagała się zwrotu „wszelkich bibliotek, zbiorów muzealnych, a także przedmiotów artystycznych, naukowych lub religijnych, jak również pamiątek historycznych, które z jakiegokolwiek powodu były zajęte, skonfiskowane lub wywiezione do Niemiec z jakiegokolwiek terytorium Polski (...) nawet jeżeli wymienione przedmioty weszły w skład publicznych lub prywatnych zbiorów”<sup>43</sup>.

Stanowisko władz polskich wynikało z faktu iż:

„1. zbiory naukowe, kulturalne i artystyczne są niezbędnym elementem odbudowy państwowości,

<sup>37</sup> E. Wheaton, *Elementy prawa międzynarodowego*. Filadelfia 1836. Cyt. za St. Nahlik. BMOZ, t. IV s. 107.

<sup>38</sup> „Polska Prawda”, Mińsk 1918, nr 65.

<sup>39</sup> Archiwum Akt Nowych Warszawa. Zespół akt 387, nr 115.

<sup>40</sup> AAN, j.w., s. 113.

<sup>41</sup> M. Morelowski, *Tezy do projektu*. AAN, j.w.

<sup>42</sup> *Passim*, s. 112.

<sup>43</sup> Cyt. za St. Nahlik, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*. Wrocław 1958, s. 244.

2. zabór nie wynika z prawa łupu w rozumieniu prawa międzynarodowego, gdyż powstania, mimo nadanej im nazwy wojen nie były nimi w sensie prawa międzynarodowego,

3. zabór archiwów i bibliotek nie miał na celu jedynie wzbogacenia zbiorów własnych, gdyż często nie były one nawet rozpakowywane, ale ubezwłasnowolnienie narodu i zniszczenie jego kultury (...) Do wielu zbrodni dodano jeszcze tę – pisał Morelowski – że zabierając nam najcenniejsze i największe kolekcje uniemożliwiono narodowi poznanie samego siebie”<sup>44</sup>.

Charakterystyczny jest fakt, iż mimo zasadności żądań i ich udokumentowania, zmiany terytorialne powodują sukcesję archiwów *in situ*, zaś inne dobra stanowią własność narodową, nie zaś prywatną własność pańskiego, do zwrotu większości dokumentów i zabytków w ogóle nie doszło. „Państwa Ententy – napisze K. Pobóg-Malinowski – w sprawie polskiej cechuje skłonność do gestów raczej niż zdecydowanego wypowiedzenia się, do podporządkowania jej własnym interesom, niż uznania rzeczywistych praw”<sup>45</sup>. *Désintéressement* Francji w stosunku do żądań Polski wynikało z faktu, iż program Polskiego Komitetu Narodowego powołanego w 1917 r. w Lozannie uważano za nieuzasadniony niczym poza chęcią Polski wykorzystania sytuacji politycznej i rozszerzenia swego stanu posiadania kosztem Austrii, Prus i Rosji<sup>46</sup>. A przecież żądania nie były bezprecedensowe ani wygórowane. Konwencja haska wyraźnie określała odpowiedzialność deliktową państwa prowadzącego wojnę za szkody materialne drugiej strony. Art. 231 Traktatu Wersalskiego ustalał odpowiedzialność Niemiec i ich sprzymierzeńców „za wszystkie szkody i straty poniesione (...) na skutek wojny”, przez państwa Ententy i ich obywateli, zaś sprawa mienia wywiezionego podczas zaborów nie mogła budzić wątpliwości na gruncie prawa. W stosunku do Niemiec oznaczało to, iż dzieła sztuki zagrabione lub wywiezione w trybie art. 238 Traktatu Wersalskiego powinny być zwrócone. Szczegółowo wymieniono żądania Francji, Belgii, Turcji, a nawet Afryki Wschodniej, natomiast roszczenia Polski nie doczekały wyrównania<sup>47</sup>, gdyż nie była ona stroną w konflikcie zbrojnym. Całkowicie niezrozumiała wydaje się realizacja postanowień traktatowych w stosunku do drugiego belligerenta – Austrii. Art. 191 traktatu z Saint Germain en Laye stanowił, że „Austria zobowiązuje się zwrócić każdemu z Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkie akty, dokumenty i przedmioty zabytkowe, artystyczne oraz wszelki materiał naukowy i bibliograficzny zabrane z terytoriów, na które wtargnęła”<sup>48</sup>. W stosunku do Włoch np. oznaczało to określony w art. 193 traktatu zwrot wymienionych przedmiotów zabranych po 1861 r., natomiast żądania polskie objęły jeden przedmiot „czarę złotą króla Władysława IV”, co w sąsiedztwie przyczyniło określonych żądań innych zainteresowanych „wygląda wręcz na stwierdzenie, że mocarstwa rozbiorowe odniosły się do polskiego dorobku kulturalnego z wyjątkową względnością”<sup>49</sup>. Jeżeli się uwzględni najlepsze przygotowanie służby konserwatorskiej właśnie w zaborze austriackim, sprawa czary króla Władysława nabiera szczególnego posmaku, zwłaszcza że strona austriacka udokumentowała jej posiadanie w zbiorach od czasów przedzoborowych. W ten sposób ani regalia z Zamku Królewskiego na Wawelu, ani saskie insygnia koronacyjne,

ani przedmioty zagrabione przez wojsko austriackie w 1848 r. nie zostały zwrócone.

Inaczej przedstawiała się sprawa restytucji zabytków w stosunku do byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Dekret Rady Komisarzy Ludowych z 24 stycznia 1918 r. w sprawie zabytków sztuki należących do narodu polskiego i uchwała nr 594 z 6 kwietnia tegoż roku wydana przez Ludowy Komisarjat Oświaty i Majątek Republiki Rad nakazywały zwrot przedmiotów wywiezionych. Ich rodzaj określił okólnik nakazujący „zwrot polskiemu ludowi pracującemu polskich kulturalnych, artystycznych, naukowych i historycznych zabytków ewakuowanych z Polski w czasie wojny” drogą przekazywania ich Komisarjatomu Polskiemu przy Ludowym Komisarjacie do spraw Narodowości. Rozwiązanie Komisarjata w 1918 r. i działania wojenne spowodowały, iż realizacja żądań Polski nastąpiła dopiero na skutek postanowień traktatu pokojowego zawartego w Rydze 18 marca 1921 r. W preliminarzach do traktatu strona radziecka zobowiązała się: „reewakuować i zwrócić w naturze względnie w odpowiednim ekwiwalencie mienie ruchome (...) związane (...) z kulturalnym życiem kraju”<sup>50</sup>, zaś traktat wyraźnie podkreśla, w przeciwieństwie do postanowień wersalskich i St. Germain, iż „Rosja i Ukraina zwracają Polsce następujące przedmioty, wywiezione (...) od 1 stycznia 1772 r. z terytorium Rzeczypospolitej:

a) wszelkie trofea wojenne (na przykład chorągwie, sztandary, wszelkie znaki wojskowe, działa, broń, regalia pułkowe itp) jak również trofea zabrane od 1792 Narodowi Polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji. Nie podlegają zwrotowi trofea polsko-rosyjsko-ukraińskiej wojny 1918–1921;

b) biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkiego rodzaju przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej, lub w ogóle kulturalnej (...) bez względu na to, do jakiej osoby fizycznej lub prawnej należały pierwotnie lub po wywozie”<sup>51</sup>.

Delegacje polskie przebywające w ZSRR w 1922 r. w związku z wykonywaniem postanowień traktatowych (w składzie Antoni Olszewski – przewodniczący, Marian Morelowski – dyr. Wydziału Muzealnego, Edward Chwalewik, Maurycy Handelsman) oraz w 1927 r. w wyniku układu w sprawie realizacji traktatu odzyskały m.in. zabytki wchodzące w skład urządzenia Zamku Królewskiego i Łazienek, insygnia koronacyjne Stanisława Augusta Poniatowskiego, 92 arrasy Zygmunta Augusta, 24 głowy wawelskie, pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, obrazy Matejki (m.in. *Bitwę pod Grunwaldem*), zbiory Gabinetu Rycin UW liczące ok. 100 tysięcy sztuków, część Biblioteki Żaluskich oraz zbiorów Branickich, Radziwiłłów i wiele innych, a wyniki akcji rewindykacyjnej przedstawiono społeczeństwu na

<sup>44</sup> M. Morelowski, *Uzasadnienie tez...*, AAN zespół, j.w., s. 59.

<sup>45</sup> *Najnowsza historia polityczna Polski*. Londyn 1986, T. II, s. 97.

<sup>46</sup> Por. M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. II. Warszawa 1931, s. 271–276.

<sup>47</sup> Por. St. Nahlik, op. cit., s. 237–244. Najkompletniejszy wykaz szkód wojennych opracowany przez J. Wojciechowskiego opublikowano w OZS 1930/31, cz. II, s. 249–276.

<sup>48</sup> K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty*. Warszawa 1924, s. 249.

<sup>49</sup> St. Nahlik, op. cit., s. 246.

<sup>50</sup> J. Dąbski, *Pokój Ryski*. Warszawa 1931, s. 204.

<sup>51</sup> Art. XI pkt. 1 – cyt. za J. Dąbski, op. cit., s. 215.

wystawie zorganizowanej w 1929 r. przez TOnZP pt. *Rewindykacja zbiorów państwowych*. Odzyskanie tych zabytków, często w złym stanie technicznym, stawało służby konserwatorskie muzealnictwa przed koniecznością ich zabezpieczenia.

Prace, które określamy jako wykonawstwo konserwatorskie, to zagadnienie dziś stosunkowo mało znane. Pracownie muzealne wyposażone dość ubogo nie mogły podjąć działań, których przedmiotem powinny stać się tysiące obiektów zabytkowych z rozmaitych tworzyw, magazyny muzealne nie były należycie obszerne, ani właściwe z punktu widzenia sztuki konserwatorskiej, a budowa gmachów muzealnych została zrealizowana w połowie jedynie dla Muzeum Narodowego w Warszawie i częściowo w Krakowie. Pracami konserwatorskimi objęto natomiast kilkaset zabytków architektury monumentalnej tak sakralnej, jak świeckiej<sup>52</sup>. Odbudowa Zamku Królewskiego na Wawelu, prace w Zamku Królewskim w Warszawie, odbudowa i modernizacja ośrodków miejskich Krakowa, Tarnowa, War-

szawy, Sandomierza, Wilna, prace na zamkach w Łuku i Krewie były prowadzone pod nadzorem artystycznym wybitnych architektów i konserwatorów. Tzw. styl narodowy, tradycja w budownictwie i charakterystyczne nawiązywanie w architekturze nowo wznoszonych gmachów państwowych i domów mieszkalnych do klasycyzmu polskiego miały swe uzasadnienie w tradycji Konstytucji 3-maja, do której chciano nawiązać, aby jak gdyby zatrzeć mroczny okres zaborów. Organizacja działalności konserwatorskiej – z pewnością niedoskonała, utrudniona kryzysem gospodarczym i brakiem zrozumienia potrzeb ochrony ze strony znacznej części społeczeństwa – powinna być jednak zauważona i oceniona pozytywnie. Krótki, bo faktycznie 20-letni okres niepodległości, nie pozwolił na pełną realizację zamierzeń, ani nawet na pełne rozeznanie w skali potrzeb. Nie sposób jednak nie dostrzec tego, że grupa ludzi światłych i wykształconych, uczonych, konserwatorów, muzeologów, nauczycieli akademickich i społeczników stworzyła trwałe podstawy ochrony zabytków, czyniąc z niej obowiązek państwa i powinność społeczeństwa.

<sup>52</sup> Por. J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy, restauracji i konserwacji zabytków w latach 1919–1929*. OZS 1930/31, s. 277–354.

doc. dr hab. Jan Pruszyński  
Instytut Państwa i Prawa PAN

## THE ORGANIZATION OF MONUMENTS' PROTECTION IN THE SECOND REPUBLIC (1919–1939)

The development of the organization of monuments' protection in Poland took place in the conditions different from those found in other European countries due to the lack of the country's own statehood in the period from 1795 to 1918. The lack of state services and administration of culture caused the unique social movement in this matter. Thus, when discussing the organization of monuments' art and conservation in Poland one should pay attention to a social genesis of protective measures and, in particular, to the activity of the Society for the Protection of Monuments of the Past (1906–1914).

The author of this study presents a document from 1909, which can be considered to be the first programme for monuments' protection. He analyses also the first Polish law on the protection of monuments, namely the decree of October 31, 1918. A characteristic feature of this decree was to protect a possibly wide number of objects that date back not only to old past but also to the most recent days, the treatment of the protection of immovable cultural property as being inseparably linked with the environment (landscape) as well as a rather broad scope of powers of administrative bodies – district conservators. Of importance is also the fact that protection covered historic structures irrespective of whether or not they were recorded in a monuments' register, just as the recording – as a condition of protection – would have deferred indispensable measures.

The quoted names of first district conservators show, on the one hand, that these posts were taken by individuals, previously active as volunteers; on the other hand, they remind that many of them, well-known from their later works on the theory of conservation, history of arts, recording and museology, began their activities as conservators.

The next analyzed legal act is the law on the protection of monuments, changing the 1918 decree, proclaimed when the organization of state administration at a central and field level became the fact. A very specific legal construction conditioning not only protection but also the recognition of a given object as a historic monument upon the decision of the state authority was caused by a tendency to cover with protection only some groups of objects, in the first place those of pure Polish descent.

The further part of the study is devoted to organizational and legal situation of museums. All Polish museums came to life either by the nationalization of private collections according to the will of their owners or thanks to donations and bequests. At the same time, the organization of museums left much for improvement; it was not homogenous and had limited material and technical means at its disposal.

Still another problem of basic importance to an effective protection of monuments was the recording of historic resources, carried out throughout the entire the work of twenty-year period. Activities of administration complemented scientific organizations, and especially Department of Polish Architecture and the History of Arts at Warsaw Technical University, employing and training many outstanding specialists in the field of conservation.

The not widely-known problem was the revindication of monuments which had been grabbed by Austria, Prussia and Russia ravaging Poland for 150 years.

In some cases they were included into public or private collections of those states; some of them were either damaged or stored in inappropriate conditions. At a peace conference Poland called for the return of the objects which had been taken over either by private persons or by invading powers, in some cases as an repression act as a result of national uprisings. The revindication from the territories annexed by Prussia and Austria had never been done in practice, while a detailed regulation of the problems covered by the Riga Treaty from 1921 made possible to regain major part of monuments taken by the Russians. Attention should be drawn to the activities of Polish associations in Russia. They carried out the recording of Polish historic monuments and their subsequent revindication.

A rich and eventful history of the organization of monuments' protection in Poland remains rather unknown due to the damage of archival materials during the 2nd World War; hence, it seemed necessary to quote at least some basic published articles on the organization of conservation and monuments' protection.